Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Cena pojedyńczego egzemplarza 11 groszy.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 4 maja 1924 r. Nr. 9.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.



Ma śmiertelny na sumieniu swojem grzech — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

W niedzielę, dn. 4 maja o godz. 2 p. p. w Mazurskim Domu w Działdowie odbędzie się zebranie Koła Młodzieży na którem redaktorka „Gazety Mazurskiej"

p. Emilja Sukertowa

wygłosi pogadankę ilustrowaną licznemi przezroczami

O ziemiach i ludach Polski.

Wstęp dla członków Koła, Pol.-Maz. Tow. Ew. i gości.

Chrystus z nami.

Łódź gibka na modrem jeziorze osiadła,
I pruli spokojnie przezrocze zwierciadła,
Płynęli spokojnie wietrzykiem owiani,
Aż fala zahuczy, wełnami bałwani;
To wody się nagle podniosły, to zwiną,
I z łodzią igrają, jak z wątłą łupiną.
Więc uczniowie się zlękli, i w okropnej chwili
Uśpionego Mistrza z przestrachem budzili
„Ach ratuj nas Rabbi!" wołali ze łzami,
A Chrystus: „O słabi, wszak jestem ja z wami".
I kazał się burzy uciszyć—opadła,
I pruli spokojnie przezrocza zwierciadła.
O duszo chrześcijańska! gdy burza szalona
Roztoczy nad tobą huczące ramiona,
To rozpacz odepchnij świętemi piersiami,
I spojrzyj spokojnie, bo Chrystus jest z nami.

Antoni Czajkowski.

Ogłoszenie Konstytucji 3-go Maja.

Sto trzydzieści trzy lata upływa od wiekopomnej chwili ogłoszenia sławnej w dziejach Polski Konstytucji. Było to niewidziane nigdy w Polsce święto, ów dzień 3-go Maja roku 1791.

Już wczesnym rankiem dążyły tłumy warszawian pod królewski zamek i wznosiły okrzyki na cześć konstytucji i zgodnego z narodem króla. Kiedy posłowie zapełnili sale sejmową, król polecił odczytać konstytucję. Konstytucja 3-go Maja która poprzedziła o 4 miesiące wrześniową konstytucję i obywatela, przyznawała równe prawa wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej, równała wszystkie stany, pozwalała wszystkim różnowiercom swobodnie wyznawać swoje religje, brała pod opiekę uciśnionych i maluczkich, w szczególności kmieci, których nie wolno było uciskać panom i możnym. Po odczytaniu zapytał sie marszałek trzy razy, czy sejm zgadza się na nową ustawę. Trzy razy wszyscy z radością oświadczyli swą zgodę. Wtedy podano królowi ewangelję; król Stanisław August powstał z tronu i złożył przysięgę, że będzie nowych praw bronił i według nich rządził. Następnie tak król, jak senatorowie, posłowie i lud, zgromadzony przed zamkiem, ruszyli wśród nieopisanej radości do niedalekiej katedry, by złożyć wspólną przysięgę na nową konstytucję i dziękować Bogu, że dozwolił dokonać wielkiego dzieła odrodzenia Ojczyzny. Wśród gromkich okrzyków, uniesieni radością posłowie porwali na ręce Stanisława Małachowskiego, swego długoletniego przewodnika w obradach i wślad za królem zanieśli go do kościoła. Huk armat, ustawionych pod zamkiem, towarzyszył przysiędze. Z zapałem składali ją senatorowie, posłowie, i król i wszystek lud, zapełniający kościół i stłoczony pod kościołem na ulicy.

Radość ogarnęła cały kraj; naród wierzył, że wszelkie zło minęło i z zapałem rwał się do nowego życia. Konstytucja 3 Maja dała jedność Polsce i rozbudziła taką świadomość narodową, że choć mocarstwa niebawem zniszczyły Państwo Polskie, to narodu jednak zniszczyć nie zdołały

---

Polskość Mazowsza Pruskiego.

Wytępiwszy całe rody opornych Prusów, Krzyżacy zagarnęli ich ziemię i powzięli myśl kolonizowania opustoszałych obszarów. Najodpowiedniejszym i najłatwiejszym do sprowadzenia okazał się o miedzę graniczną siedzący Mazur. Bartnicy i rybacy mazurscy tedy, zwabieni obietnicami i przywilejami mistrzów krzyżackich, a także bogactwem lasów i jezior, osiadali na opustoszałych obszarach ziemi gołędzkiej i sąsiadującej z nią na zachód ziemi Sasinów, przynosząc z rodzinnych pieleszy zwyczaje, sposób budowania chat, nazwę szczepową, wreszcie nomenklature (nazwy) dawnych swoich siedzib. Nietylko po wsiach siedziała ludność mazurska: załogi krzyżackie, pachołkowie, rekrutowali się z pośród ludności, po polsku mówiącej. Potomkowie starych Prusów spolszczyli się szybko.

Utworzenie na gruzach Zakonu świeckiego księstwa, nazwanego „Pruskiem", wzmocniło polskość na całej jego przestrzeni. Król Zygmunt Stary przy pomocy siostrzeńca

wielkiej katolickiej Rzeczypospolitej Polskiej małe państewko polsko-protestanckie. W Królewcu powstaje uniwersytet Albertyński, w którym język polski jest narówni z niemieckim i łaciną językiem wykładowym. Przy narodzinach tej uczelni biorą wybitny udział polscy uczeni. Nazwiska: Abrahama Kulwiecia i Stanisława Rafajłowicza figurują na czele listy profesorów. Polacy tłumnie uczęszczają na wykłady, wszystkie wybitne polskie rody magnackie i szlacheckie mają tam swoich przedstawicieli. W 1560 Zygmunt August nadaje uniwersytetowi królewieckiemu prawa Akademji Krakowskiej. Wychodzą stamtąd ludzie tej miary, co: Jakób i Jan Niemojewscy, poeta Piotr Kochanowski, tłumacz Tassa, uczony Erazm Gliczner, Bieniasz Budny i inni.

Na wezwanie księcia stają do pracy kulturalno-oświatowej: utalentowany pisarz i duchowny Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski, twórca ortografji polskiej, pisarz Wojciech Nowomiejski; przebywają w Królewcu: Eustachy Trepka, sławny Mikołaj Rej, zwany polskim Melanchtonem, który syna swego oddał na dwór książęcy, wreszcie znany już wówczas astronom—Mikołaj Kopernik.

Opieka religijna nad ludem powierzona została biskupowi Speratusowi, który na miejsce niemieckich kaznodziejów sprowadzał z Polski kapłanów, jak to: Marcina Glossa z Krakowa, Maleckich, Boretiusa, Danoviusa, Gizeviusa, Gregoroviusa, Trentoviusa, Wannoviusa i innych, którzy zwyczajem ówczesnym polskie końcówki nazwisk zamieniali na łacińskie. Ludność ziemi mazurskiej jest wyłącznie polska, językiem w szkołach jest bądź język literacki, bądź narzecze mazurskie. Mazurzy stanowią pokaźną liczbę wśród słuchaczów uniwersytetu. I tak między rokiem 1610 a 40 studjuje 469 Mazurów. Szlachta, podobnie jak lud, jest polska i piastuje liczne godności; Niemców na palcach policzyć można: w okresie reformacji jedyną rodziną niemiecką w pow. działdowskim byli v. Birkyahnowie, którzy jednak mieli pochodzić z polskiej szlacheckiej rodziny, herbu Cietrzew; w 1642 jedyny Niemiec, v. Medem, dzierżył przejściowo tylko Chechły w pow. łeckim, w niborskim zaś powiecie, w Orłowie, siedzieli czasowo Eylenburgowie, lecz znali oni język polski, a synowie ich do polskich uczęszczali szkół.

(D. c. n.). Emilja Sukertowa.

Sprawy polityczne.

Bank Polski uroczyście otwarty został 28 kwietnia rb.

Złoty. Wprowadzona przez Bank Polski jednostka monetarna Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty, nie zaś jak mylnie go nazywają „złoty polski". 1 złoty wynosi 1,800000 mk. Pół miljona marek = 27 groszy, 3 mil. = 1 zł. 66 gr. 5 mil. = 2 zł. 77 gr., 10 mil. = 5 zł. 4 gr., 1 miljard = 555 zł. 5 gr. i t. d. Wartość prawna marki ustaje za 13 miesięcy. Osoby, które przy przeliczaniu cen produktów z marek na złote dopuszczą się nadużyć, będą pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Jakie będziemy mieli monety złotowe. Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie projektu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianach postanowień, dotyczących systemu monetarnego. Zmiany przewidują monety srebrne po 5 złotych, po 2 złote i po 1 zł., niklowe po 50 gr., 20 i 10 groszy. Monety srebrne wybijane są ze stopu, zawierającego na 1000 części wagi 750 części srebra i 250 części miedzi. Monety niklowe wybijane są z czystego niklu. Państwo wybija monety złote w miarę potrzeby bez ograniczeń, monety srebrne—do kwoty 8 zł. na każdego mieszkańca Rzeczypospolitej monety niklowe i bronzowe do kwoty 4 złotych na każdego mieszkańca.

Zmiana ustroju pieniężnego. Poniżej podajemy terminy wprowadzenia biletów Banku polskiego, biletów i monet zdawkowych, oraz wycofania marek polskich: Dnia 1 czerwca Skarb państwa przystąpi do wymiany marek polskich na bilety Banku Polskiego oraz monety lub bilety zdawkowe. Dnia 1 lipca marka polska przestanie być prawnym środkiem płatniczym, wobec czego ustanie możność wyboru uskuteczniania zapłaty bądź biletami Banku Polskiego, bądź markami polskiemi. Dn. 1 listopada rozpocznie się wymiana biletów zdawkowych na bilon. Dnia 1 stycznia 1925 roku bilety zdawkowe przestaną być prawnym środkiem płatniczym; dn. 31 stycznia ustanie wymiana biletów zdawkowych na monety zdawkowe lub banknoty, dn. 31 maja ustanie obowiązek wymiany marek polskich na bilety Banku polskiego, oraz monety zdawkowe. Od dn. 1 czerwca 1925 r. w obiegu pieniężnym będą już tylko bilety Banku Polskiego, oraz monety zdawkowe, niewycofane zaś marki polskie stracą swą wartość.

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

2. Henryk Sienkiewicz.

Krzyżacy.

Urywek z powieści.

Rozedniało się już zupełnie; inaczej trudno byłoby Jurandowi przejechać leśną drożyną, idącą nieco w górę i tak ciasną, że miejscami olbrzymi jego bojowy koń zaledwie mógł się przecisnąć wśród pni. Lecz borek skończył się wkrótce i po upływie kilku pacierzy, znaleźli się na szczycie białego pagórka, którego środkiem biegł wyjeżdżony gościniec.

— To i droga—rzekł chłop—traficie teraz, panie, sami.

— Trafię—odrzekł Jurand.—Wracaj, człeku, do domu.

I sięgnąwszy ręką do skórzanej torby, przymocowanej na przedzie siodła, wydobył z niej srebrny pieniądz i podał go przewodnikowi. Chłop, przyzwyczajony więcej do razów niż do datków z rąk miejscowych krzyżackich rycerzy, oczom prawie nie chciał wierzyć i porwawszy pieniądz, przypadł głową do strzemienia Juranda i objął je rękoma.

— O Jezusie, Marjo! — zawołał — Bóg zapłać waszej wielmożności!

— Ostawaj z Bogiem.

— Niech was Boska moc prowadzi. Szczytno przed wami.

To rzekłszy, raz jeszcze pochylił się do strzemienia i zniknął. Jurand został na wzgórzu sam i spoglądał we wskazanym mu przez wieśniaka kierunku na szarą, wilgotną oponę mgły, która zasłaniała przed nim świat. Za tą mgłą krył się ów złowrogi zamek, ku któremu popychała go przemoc i niedola. Blizko już, blizko! a potem co się ma stać i spełnić, to się stanie i spełni... Na tę myśl w sercu Juranda, obok trwogi i niepokoju o Danusię, obok gotowości wykupienia jej z wrogich rąk choćby krwią własną, zrodziło się nowe niesłychanie gorzkie a nieznane mu dotychczas nigdy uczucie upokorzenia. Oto on, Jurand, na którego wspomnienie drżeli pograniczni komturowie, jechał teraz na ich rozkaz z powinną głową. On, który tylu ich zwyciężył i podeptał, czuł się teraz zwyciężonym i podeptanym. Nie zwyciężyli go wprawdzie w polu, nie odwagą i rycerską siłą, nie mniej jednak czuł się zwyciężonym. I było to dla niego czemś tak niesłychanem, iż zdawało mu się, że cały porządek świata został na nice wywrócony. On jechał ukorzyć się Krzyżakom, on, który, gdyby nie chodziło o Danusię, wolałby sam jeden potykać się ze wszystkiemi siłami Zakonu. Alboż nie trafiało się, że pojedyńczy rycerz, mając wybór między sromotą a śmiercią, uderzał na całe wojska? A on czuł, że może mu się przygodzić i sromota, a na myśl o tem, wyło w nim serce z bólu, jak wyje wilk, uczuwszy w sobie grot.

Lecz był to człowiek, mający nietylko ciało, lecz i duszę z żelaza. Umiał łamać innych, umiał i siebie.

— Nie ruszę się,— rzekł sobie — póki nie spętam tego gniewu, którym mógłbym zgubić, nie zaś wybawić dziecko.

I wraz schwycił się jakby za bary ze swojem hardem sercem, ze swoją zawziętością i żądzą boju. Ktoby go widział na onem wzgórzu, we zbroi, bez ruchu, na ogromnym koniu, rzekłby, że to jakiś olbrzym, ulany z żelaza i nie poznałby, że ów nieruchomy rycerz toczy w tej chwili najcięższą ze wszystkich walk, jakie kiedykolwiek w życiu stoczył. Lecz on zmagał się z sobą poty, póki się nie zmógł i póki nie poczuł, że wola go nie zawiedzie.

Tymczasem mgły rzedły i jakkolwiek nie rozprószyły się do cna, jednakże zamajaczało w końcu w nich coś ciemniejszego. Jurand odgadł, że to są mury szczytnowskiego zamku. Na ten widok nie ruszył się jeszcze z miejsca, ale począł się modlić, tak gorąco i gorliwie, jak modli się człowiek, któremu na świecie pozostało już tylko Boskie miłosierdzie.

I gdy wreszcie ruszył koniem, poczuł, że w serce po-

Zniżka taryfy kolejowej na przejazd pociągami osobowemi dla grup i wycieczek została zatwierdzona.

Niemcy. Cały majątek, pozostały po zmarłym Hugonie Stinnesie, którego nazywano „nieukoronowanym cesarzem Niemiec", — a składający się z przeszło 300 przedsiebiorstw i przeszło 60 czasopism odziedziczyła żona zmarłego, Klara Stinnes.

— Poszczególne partje polityczne wystawiły 25 list wyborczych. Walka jest ostra, dochodzi do rozlewu krwi.

— Podczas wielkiej katastrofy kolejowej, która miała miejsce pod Bellinzoną, we włoskiej Szwajcarji w ubiegłym tygodniu, zginął były minister niemiecki Hefflerich.

— Proces Hitlera kosztował rząd niemiecki 102,000 marek złotych, nie wliczając w to należności świadków i ekspertów w sumie 20,000 mk. zł.

Kijów. Bolszewicy prześladują inteligencję rosyjską, pod zarzutem należenia do partji kontrrewolucyjnej. 8 kwietnia sąd kijowski skazał na karę śmierci: b. prokuratora Czepakowa, docenta sztuk pięknych Jakowlewa, Winogradowa i b. wojskowego czerwonej armji Jedlniewskiego. Po 10 lat ciężkiego izolowanego więzienia: prokurator Oniszczenko, b. minister oświaty profesor akademji i nauk Mikołaj Wasilenko, b. komisarz rządu Kiereńskiego i redaktor „Kijewskiej Myśli" Konstanty Wasilenko, profesor uniwersytetu Sinoszczow, adwokat Czołgański, publicysta Tołpyge. Pozostałych 8 z tej liczby 5 kobiet skazano na karę więzienia od 1 do 7 lat. Nawet komuniści—obrońcy wyraźnie stwierdzają, że oskarżenie o szpiegostwo bezpodstawne. Na interpelację prezydenta Francji wykonanie wyroków wstrzymano.

Rozruchy w Rosji. Z Moskwy donoszą, że w Turkiestanie wybuchło groźne powstanie. Armja powstańców liczy 20,000 żołnierzy i posiada nawet armaty. Cała ludność Turkiestanu solidaryzuje się z powstańcami.

Danja. Ministrem oświaty została mianowana kobieta. U steru rządu stanęli przedstawiciele lewicy.

Grecja. Głosowanie ludności w Grecji zadecydowało, że Grecja jest republiką.

Ameryka. Trzęsienie ziemi było w Środkowej Ameryce w rzeczyp. Kostaryka.

W Indjach w Azji jest taki głód, ludzie wymierają całemi rodzinami.

---

czyna mu wstępować jakowaś otucha. Gotów był teraz znieść wszystko, co go mogło spotkać. Przypomniał mu się św. Jerzy, potomek największego rodu w Kapadocyi, który znosił różne hańbiące katusze, a jednakże nietylko czci nie postradał, lecz na prawicy Bożej jest posadzon i patronem wszystkiego rycerstwa mianowany. Jurand słyszał nieraz opowiadania o jego przygodach od pątników, przybytych z dalekich krain i wspomnieniem ich ukrzepił w sobie teraz serce.

Zwolna poczęła się w nich budzić nawet i nadzieja. Krzyżacy słynęli wprawdzie z mściwości, przeto nie wątpił, że wywrą nad nim pomstę za wszystkie klęski, jakie im zadał, za hańbę, która spadała na nich po każdem spotkaniu i za strach, w jakim przez tyle lat żyli.

Ale to właśnie dodawało mu ducha. Myślał, że Danusię porwali po to tylko, by go dostać, więc gdy go dostaną, to co im po niej? Tak! Jego skują niechybnie i nie chcąc trzymać w pobliżu Mazowsza, wyślą do jakich odległych zamków, gdzie może do końca życia przyjdzie mu jęczeć w podziemiu, ale Danusię będą woleli puścić. Choćby też wyszło na jaw, że go podstępem dostali i gnębią, nie weźmie im tego zbyt za złe ni Wielki Mistrz, ni kapituła, bo przecie on, Jurand, bywał istotnie ciężkim Krzyżakom i wytoczył z nich więcej krwi, niż jakikolwiek inny rycerz w świecie. Natomiast ten sam Wielki Mistrz możeby ich i pokarał za więzienie niewinnej dziewczyny, a do tego wychowanki księcia mazowieckiego, o którego, przychylność starał się wobec grożącej wojny z królem polskim usilnie.

I nadzieja ogarniała go coraz potężniej. Chwilami wydawało mu się rzeczą niemal pewną, że Danusia wróci do Spychowa, pod Zbyszkową możną opiekę... „A chłop tęgi jest — myślał — nie da ci jej nikomu ukrzywdzić". I począł przypominać sobie z pewnem rozrzewnieniem wszystko, co o Zbyszku wiedział: bił on Niemców pod Wilnem, na pojedynkę z nimi chadzał. (D. c. n).

Nasze bajki.

KUNDEL.

Gdzieś tam na dworze, rzuconą na śmiecie
Porwał kość kundel i zaniół w krzaki.
Mnieby specyał nie skusił taki,
Lecz różne gusta są w świecie;
Kundel go smacznie ogryzał,
Nieraz się nawet oblizał.
Widząc to zdala, liczne psów roje
Z strasztiwym wrzaskiem przybieżą:
— „Co za kryminał gryźć własność swoją—
„Własność jest czystą kradzieżą
Kość ta należy do psa każdego"!
I nuż więc szczekać na niego,
Kundel nasz zrazu nie zważał na nie,
Na chwilę nawet nie sarknął,
Lecz ciągle głupie słysząc szczekanie,
Tak im odwarknął:
„Szczekacie wszystkie jakby opętane,
Ledwie wam gardziel nie pęknie,
Co na psy dworskie, lepiej wychowane,
Nie jest ni mądre, ni piękne,
Czemuż zamiast głupiej wrzawy
Nie tak szukać jak ja strawy?
Pracujcie tylko, a na ostatek
Każdy z was znajdzie swój gnatek",
Gdy w tem ogromny brytan przypada—
Kundlowi kość tę wydziera
Spokojnie sobie zasiada,
I smaczny kąsek obiera,
Wrzawa więc nowa, większa, niesłychana—
Wrzeszczą krzyczą na brytana;
Sam kundel nawet między psy ucieka
I najgłośniej z wszystkich szczeka,—
Liczna jest takich kundlów gromada,
Trafia się nawet i na naszej ziemi,
Oszczekiwana, póki coś posiada,
Straciwszy—szczeka z drugimi.

Franciszek Morawski.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. W niedzielę, dn. 27 kwietnia w Maz. Domu odbyło się posiedzenie zarządu i zebranie członków Pol. Mazurskiego Tow. Ew. przybyło przeszło 60 Mazurów. Obszerne sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

— Urzędnik bez obywatelstwa. W tutejszej niemieckiej szkole wydziałowej uczy Niemiec Hut, który nie posiada obywatelstwa polskiego. Jest nauczycielem szkół publicznych (rządowych) od dwu lat, jako nauczyciel zrzekł się obywatelstwa polskiego i optował na rzecz Niemiec. Dziwna rzecz, że władze szkolne nie dowiedziały się o tem i przydzieliły go przed rokiem do Działdowa w charakterze nauczyciela szkoły wydziałowej. Dopiero teraz, gdy chodziło o powołanie do służby wojskowej, Hut zastrzegł się przeciw temu, dowodząc, że jest obywatelem niemieckim. A to bezczelność niemiecka: Nie mieć obywatelstwa polskiego, a zjadać polski chleb! — Dowiadujemy się, że niebawem Hut będzie usunięty z posady nauczyciela. — Mazurzy, częściej skarżą się Niemcy na srogość władz polskich. Mylą się. Osądźcie. Czyby w Niemczech człowiek z obywatelstwem polskiem mógł być nauczycielem szkoły rządu niemieckiego albo choćby woźnym jakiego urzędu? Nigdy! Na tej samej zasadzie sprawiedliwości należy dać Hutowi „laufpass" i pociągnąć go w dodatku do sądowej odpowiedzialności za wprowadzenie władz w błąd.

— Jako dopełnienie wiadomości, zamieszczonej w numerze 8 „Gazety Mazurskiej", zaznaczamy, że w Działdowie sąd skazał za kradzież szyn kolejowych oprócz trzech poprzednio wymienionych jeszcze kolejarza Łuczkowskiego na 4 miesiące aresztu. Bez wspólnika Łuczkowskiego kradzież nie byłaby się udała.

— W notatce, donoszącej o założeniu polskiego gimnazjum w Olsztynie zaszła pomyłka co do nazwisk optantów z Krasnołęki. Ma być: Wasi rodacy w Olsztynie założyli polskie gimnazjum, a wam za namową Samsiela, Sętkowskiego i Wągla zachciało się szkoły niemieckiej.

Burkat. Pogrzeb ks. Wilamowskiego. Znany i szanowany ks. J. Wilanowski z Burkatu zmarł na udar serca

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

przy śniadaniu w sobotę, 12 kwietnia, pochowano go we środę 16 kwietnia b. r. Pogrzeb ściągnął wielkie gromady ludzi, przeważnie Mazurów, którzy opłakiwali swego duszpasterza. Nie obeszło się bez dziwnego zdarzenia. Oto ksiądz z Sarnowa z Niemiec przemawiał nad grobem po polsku, a ks. sup. Barczewski z Polski—po niemiecku.

Pierławka. W dniu 13 kwietnia za staraniem p. Domanowskiego, Cześli i innych odbyło się organizacyjne posiedzenie Ochotniczej Straży Pożarnej we wsi Pierławce. Przed rokiem 1914 wieś ta posiadała Ochotniczą Straż, lecz w skutek działań wojennych cała rozpadła się, a pozostały jedynie narzędzia t. j. sikawka, węże, bosaki i remiza. Obecnie przystępuje Ochotnicza Straż Ogniowa w Pierławce do dalszej pracy. Przed dwoma laty pożar zniszczył około 40 gospodarstw. Na zebranie przybył druh burmistrz Rzyman naczelnik Ochotniczej Straży Ogniowej w Działdowie w raz z drh. sekretarzem Wybrańcem i drh. dowódcą oddziału Balewskim. Druh naczelnik Rzyman jako instruktor powiatowy w słowach jasnych przedstawił cele i zadania idei górnictwa polskiego jego rozwój i znaczenie dla bezpieczeństwa i gospodarki państwowej, samorządowej i społecznej. Po wysłuchaniu referatu zebrani jednogłośnie postanowili powołać do życia Ochotniczą Straż Ogniową. Do Zarządu wybrano jako naczelnika dh. Cześlę, jako sekretarza i skarbnika drh kier. szkoły Sampa jako dowódcę oddziału drh Domanowskiego. Składki od członków czynnych ustalono na 30 gr. p. od nieczynnych na 1 zł. p. miesięcznie. Uchwalono również przystąpienie do Pomorskiego związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Brodnica. Swego czasu Sąd pokoju w Brodnicy zasądził p. Majewskiego z Brodnicy za to, że w podanym przez siebie do „Ziemi Michałowskiej" artykule nazwał pana Gedego z Rypina „hakatystą" i „szwabem". Na skutek odwołania się Majewskiego Izba karna rozpatrywała tę sprawę ponownie. Wprawdzie Majewski usiłował wykazać, że Gede w czasie okupacji niemieckiej wysługiwał się Niemcom, rekwirował nieprawnie konie, wspierał Schulverein, zarzuty te wszystkie okazały się gołosłowne i nieprawdziwe. W toku rozprawy stwierdzono przesłuchaniem najpoważniejszych obywateli z Rypina, że Gede jakkolwiek wyznania ewangelickiego ma opinję prawego Polaka, że dzieci wychowywał i wychowuje po polsku, że w czasie okupacji Niemcy zamknęli mu młyn i nakładali nań kary, co wskazuje że raczej prześladowanym był aniżeli wysługiwał się Niemcom. Izba karna wyrok, skazujący Majewskiego, zatwierdziła.

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

Poradnik gospodarski.

Jakie kury hodować?

Jednym z głównych artykułów wywozu z Polski za granicę, są jaja, lecz towar ten jest zbyt lichy, aby odpowiadał wymaganiom kupców zagranicznych.

Dobrą cenę można uzyskać tylko za wyborowy towar, trzeba więc starać się poprawić go, ażeby jaja były duże, czyste, o mocnej skorupce, a także by ich mieć jak najwięcej. Chcąc to osiągnąć muszą gospodynie umiejętną pieczą otoczyć swe skrzydlate stworzenia, które nam dostarczają tego cennego towaru.

Przedewszystkiem kury muszą mieć ciepły i czysty kurnik. W wielu gospodarstwach do dziś chowają ptactwo bez dozoru, gdzieś na strychach mieszkań ludzkich, na poddaszu chlewika, czy obórki, albo dla ciepła w izbie na przypiecku. Rzuci im się czasem parę kartofelków, czy pośladu, pozatem żyją własnym przemysłem, piją wodę ze wstrętnych kałuży, nogi mają przeważnie pokryte wapniakiem, zniekształcone i obolałe. Najczęściej są to kury drobne i zwyrodniałe, znoszą przeważnie bardzo małe jajka. Należy zatem przedewszystkiem starać się o poprawienie warunków hodowli kur, a także o kury rasowe, dające dużo jaj, o które nam chodzi bo czy na własny użytek czy też do sprzedaży, mieć trzeba produkt pierwszorzędnej wartości. Nie trzymać sztuk zbyt starych, zbyt drobnych i zwyrodniałych, łączonych ciągle w pokrewieństwie, ale rasowe, piękne i dorodne.

Są najrozmaitsze rasy kur. Bardzo wiele jest pięknych, sprowadzanych z zagranicy, mają one swoje wielkie zalety, ale także i wady, a hodowane w warunkach dla siebie niekorzystnych lub całkiem nieodpowiednich, sprawiają gospodyni dużo strat i kłopotu.

Zazwyczaj po naszych podwórkach spaceruje stadko takie, że każda sztuka jest inną, jedna większa, druga mniejsza, najrozmaitszej barwy, upierzenia—białej, czarnej, pstrej, żółtej; porastają w piórka, rosną, niosą się lub tuczą, bardzo nierówno. Kiedy gospodyni od tych kur weźmie jajka do wylęgu, to zupełnie nie wie, jakie kurczęta się wyklują i będą one tworzyły znowu stadko różnorodne i niejednolite, dlatego, że te kury nie przekazują swojemu potomstwu stale wszystkich swoich cech zewnętrznych i wewnętrznych, to jest swego wyglądu, nieśności, chęci wysiadywania i t. d.

Kiedy bierzemy do wylęgu jaja kury jakiejkolwiek rasy swojskiej czy też zagranicznej, jesteśmy najzupełniej pewne, że pisklęta będą podobne, ale to najzupełniej podobne we wszystkiem do swych rodziców, a cechy te już po wielu poprzednich pokoleń odziedziczone przekazywać stale będą i nadal swojemu potomstwu. I to jest wyższość w każdej hodowli zwierząt rasowych nad nierasowemi, że mamy zawsze stado jednolite, wyrównane i wiemy czego się po niem spodziewać, gdyż pod nazwą rasy rozumiemy pewną sumę cech tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, zalet czy wad, przekazywanych z pokolenia w pokolenie. Gdy zamiłowany hodowca pracuje umiejętnie nad jakąś rasą, stara się o to, aby przez dobór odpowiednich sztuk rozpłodowych zwiększać jej zalety, pomniejszając równocześnie pewne wady, jakie zwykle tym zaletom towarzyszą, aby dana rasa w pewnych warunkach najlepiej się opłacała i najwięcej przyniosła pożytku. Najlepiej jest hodować rasę swojską, przystosowaną od najdawniejszych czasów do warunków naszego klimatu, taką rasę najpraktyczniejszą i najlepiej nadającą się hodowli włościańskiej są polskie zielononóżki. Odznaczają się one bardzo wielką nieśnością; znoszą rocznie do 200 jaj, młode koloszki, wylężone w marcu, dobrze odchowane i żywione niosą jaja już w sierpniu a nawet w lipcu. Doskonale wysiadują, a jako kwoki długo wodzą swoje pisklęta. Piękne i zaradne w wyszukiwaniu pożywienia, nie potrzebują takiej opieki i wygód, jakie należy dawać kurom ras zagranicznych. Na zimno są bardzo wytrzymałe, najlepszym dowodem to, że w tym roku w czasie wyjątkowo ostrej i surowej zimy niosły się w wielu hodowlach w styczniu i lutym. Jaja dobrze odchowanych i starannie żywionych zielononóżek osiągają wagę 60, 65 a nawet 70 gramów. Zielononóżka jest średniej wielkości, waga dorosłej, dobrze odchowanej kury powinna wynosić 5 funtów, waga koguta 6 i pół do 7-miu funtów. Upierzenie ma szare jak u kuropatwy na piersiach jaśniejsze o różowanym odcieniu, grzebień niezbyt wielki, cienki, trochę na bok przechylony, uszy czerwone małe, lice gładkie czerwone, oko żywe, błyszczące pomarańczowej barwy, dziób barwy rogowej od spodu jaśniejszy, nogi niskie, nieobrośnięte pierzem, gładkie, barwy rezedowozielonej, jaśniejszej u młodszych, ciemniejszej u starszych, stąd pochodzi ich nazwa „zielononóżek".

Niechaj też i nasze zapracowane gospodynie wiejskie nie tracą dłużej czasu, lecz bezwłocznie zabiorą się do poprawy swego gospodarstwa. Lichy drób nasz karmić i doglądać trzeba — chowajmy więc drób rasowy, bo taki przynosi większy pożytek—zwiększa znakomicie nasze dochody—dając towar pierwszorzędny. Jaja zarodowe zielononóżek są do nabycia w Stowarzyszeniu Ziemianek, możnaby nabywać za pośrednictwem Instruktorjatu Kół Gospodyń wiejskich Centralnego Tow. Rolniczego, Warszawa, Hoża 51, a w celu rozpowszechnienia tej pożytecznej rasy oddajemy je dla Kół gospodyń po znacznie zniżonej cenie.

Giełda.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie dnia 29-go kwietnia. 1924 roku płacono:

Za 1 dolar amer. 5,18 zł., 1 funt szterling angielski 22,75, za 100 franków francuskiich 33,46 zł.

„Gazeta Mazurska"— pismo, poświecone sprawom Mazur Ewangelickich, wychodzi dwa razy w miesiącu. Prenumerata wynosi miesięcznie 20 gr. kwartalnie 60 gr.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: E. Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.